

Zmiany klimatu a "inny ślad"

Ariel Salleh

27 września 2013

Spis treści

Nowoczesność, energia, płęć	3
Internalizacja i eksternalizacja odpowiedzialności	6
Kobiety, rdzenna ludność, inni	8
Stąd – tam	10

Można mieć pewność, że podczas rozważań na temat strategii zwalczania zmian klimatu, w których biorą udział rządy, korporacyjne think tanki i agendy międzynarodowe, zostaną pominięte najistotniejsze zmienne. Przyczyny, efekty oraz rozwiązania problemu globalnego ocieplenia nie są genderowo neutralne. Dlaczego na przykład kobiecy ślad ekologiczny¹, w porównaniu do śladu męskiego, jest ignorowany? Dlaczego w każdym zakątku świata to kobiety i dzieci są przeważnie ofiarami globalnego ocieplenia? Dlaczego kobiety nie są odpowiednio reprezentowane w negocjacjach klimatycznych na lokalnym, krajowym i międzynarodowym szczeblu? Elity polityczne i ich media mają z tym stanem rzeczy ścisły związek. Nawet aktywiści przyczyniają się do trwania tego stanu rzeczy, jako że konwencjonalne pojmowanie ruchów społecznych pomija fakt, że połową robotników, rolników oraz rdzennej ludności na świecie są właśnie kobiety². Nie jest to tylko problem stojący na drodze do spójnej międzynarodowej polityki klimatycznej. W trakcie dochodzenia do dóbr wspólnych należy pamiętać, że podświadome założenia dotyczące płci będą miały wpływ na ruch na rzecz „innej globalizacji” oraz na to, jakie strategie wybierze on, by wyjść poza modernizację³.

Nowoczesność, energia, płeć

Przyglądając się sytuacji „tu i teraz”, zróżnicowanie ze względu na płeć (zgodnie z którym chłopcy i dziewczynki w każdej kulturze przyuczani są do różnych modeli zachowań w dorosłości) w znacznym stopniu określa wzory konsumpcji zasobów. Postawy indywidualne różnią się ze względu na przynależność klasową, wiek i pochodzenie etniczne, jednak normy społeczne dotyczące „męskości” i „kobiecości” mają szczególny wpływ na zużywanie energii w życiu codziennym, jak również formułowanie polityki, na przykład w Ramowej konwencji Narodów Zjednoczonych w sprawie zmian klimatu (UN Framework Convention on Climate Change – UNFCCC). Twierdzenie to znajduje poważne uzasadnienie w badaniach Women’s Environment Network (WEN) z Londynu oraz niemieckiej organizacji kobiecej GENANET, na której czele stoi Ulrike Roehr⁴. Innym sposobem zilustrowania

¹ Ecological footprint (ang.) – pojęcie określające zapotrzebowanie człowieka na zasoby naturalne (przyp. tłum.).

² O typowym przypadku niewinnego przeoczenia tego faktu pisze Anne Peterman z Global Justice Ecology Project: „Ludność rdzenna oraz kobiety są tradycyjnie opiekunami lasów”, 15 czerwca 2008 www.globalforestcoalition.org

³ A. Salleh, *Ecofeminism as Politics*, London 1997.

⁴ Women’s Environment Network and National Federation of Women’s Institutes, “Women’s Manifesto on Climate Change”, maj 2007, www.wen.org.uk (10.05.2008); GENANET — Focal Point on Gender Justice and Sustainability, www.genanet.de (01.09.2007). Od czasu IPCC na Bali, akcja przeniosła się na międzynarodową stronę Gendercc—Women for Climate Justice, www.gendercc.net (10.05.2008).

tej systemowej różnicy płci jest użycie miernika w postaci śladu ekologicznego⁵. Jak wskazują feministyczne ekolożki, w Afryce przez pewien okres kobiety pracujące na roli dostarczały 80 proc. pożywienia dla całego kontynentu, przy minimalnym zużyciu surowców oraz zanieczyszczeniu. Dziś, na obszarach Globalnego Południa, gdzie wspólnoty rolnicze nie zostały jeszcze wyniszczone przez wojny, neoliberalne umowy handlowe oraz import technologii, wiele kobiet wciąż realizuje ekologiczne i samodzielne modele naturalnego gospodarowania⁶.

Często twierdzi się, że kapitalistyczny podział pracy emancypuje kobiety. Niemniej zaawansowana ekonomia w porównaniu do gospodarki naturalnej ujawnia wyraźne różnice pomiędzy kobietami i mężczyznami w kwestii dystrybucji czasu pracy oraz dostępu do zasobów. Szwedzki raport rządowy wykazał, że niezależnie od przynależności klasowej ślad ekologiczny mężczyzn w tej populacji jest znacznie wyższy niż ślad kobiet⁷. Istnieją wprawdzie indywidualne odchylenia, ale średnio szwedzcy mężczyźni jako kategoria społeczna okazują się głównymi konsumentami produktów energochłonnych oraz dóbr trwałych, takich jak domy, samochody i komputery, podczas gdy szwedzkie kobiety przeważnie dokonują głównie zakupów na tygodniową konsumpcję domową – naturalnych towarów nietrwałych. Ślad ekologiczny kobiet jest tym mniejszy, jeżeli wziąć pod uwagę, że ich zakupy zaspokajają poza własnymi potrzeby dwóch lub więcej członków gospodarstw domowych.

Zużycie energii w transporcie również odzwierciedla, w jaki sposób kategoria płci strukturyzuje współczesne społeczeństwa. Z połączeń lotniczych między miastami częściej korzystają mężczyźni, jednak wzorce mobilności w miastach są prawdopodobnie bardziej wyraziste. W 2006 r. Parlament Europejski przyjął raport powstały w wyniku międzynarodowej współpracy badaczy, m.in. z University of East London i Wuppertal Institute, który dowiódł, że mężczyźni w krajach UE częściej poruszają się samochodem z pojedynczego powodu, jak również pokonują dłuższe dystanse niż kobiety⁸. Stąd wywnioskować można wysoki stopień indywidualizmu oraz niską świadomość lub nikłą troskę o koszty, ponoszone przez środowisko naturalne w wyniku stosowania prywatnego transportu. Z drugiej strony, statystyki unijne wskazują, że kobiety przemieszczają się głównie środkami transportu publicznego bądź pieszo. Kiedy poruszają się prywatnym autem, zazwyczaj jest to

⁵ M. Wackernagel, W. Rees, *Our Ecological Footprint: Reducing Human Impact on the Earth*, Gabriola 1996, www.footprintnetwork.org (20.04.2007). Nie twierdzę, że zwolennicy śladu ekologicznego są zainteresowani zróżnicowaniami ze względu na płeć. Kiedy napisałam o tym do *Rethinking Progress* w 2004 r., dostałam odpowiedź, że to dobry pomysł, ale nie uwzględniają go w swoich planach badawczych.

⁶ V. Bennholdt-Thomsen, M. Mies, *The Subsistence Perspective*, London 1999.

⁷ G. Johnsson-Latham, *Initial Study of Lifestyles, Consumption Patterns, Sustainable Development and Gender*, Stockholm 2006.

⁸ European Parliament, *Women and Transport in Europe*, 2006, www.europarl.europa.eu/EST/download.dofile=9558 (10.01.2008).

kilka krótkich podróży, w czasie których za jednym razem załatwiają kilka różnych spraw. Przyczyną złożonego wzorca kobiecej aktywności jest fakt, że nawet pośród kobiet wykonujących płatną pracę, większość podejmuje pracę reprodukcyjną lub domową na rzecz mężów, dzieci, starszych rodziców. Chodzi o „Podwójny dzień pracy”, jak nazywają to feministki.

Meike Spitzner, autorka raportu dla Parlamentu Europejskiego, zauważyła, że dni kobiet są wielozadaniowe, a zatem ich potrzeby transportowe określone zostały jako „siatka czasoprzestrzenna”. Co więcej, czas spędzany przez nie w drodze między jedną pracą a drugą – dajmy na to: z biura przez przedszkole do supermarketu – składa się na ich ekonomiczny wyzysk w warunkach kapitalizmu jako świadczenie bezpłatnych usług związanych z prowadzeniem gospodarstwa domowego. „Siatka czasoprzestrzenna” charakteryzuje pracę reprodukcyjną wykonywaną przez kobiety zarówno w rozwiniętych, jak i rozwijających się regionach – jak mawiają socjologowie, kobiety są socjalizowane do wielozadaniowości. Ważne jest jednak, by nie wyolbrzymiać różnic wynikających z płci. Na całym świecie wzrasta liczba bezdzietnych kobiet skupionych na karierze, co z kolei oznaczać może, że ich „ślad transportowy” może przyjąć postać zbliżoną do męskiego w sektorze pracy najemnej. Mimo wszystko, te „wyzwolone” kobiety pozostają statystyczną mniejszością. Generalna prawidłowość w gospodarce przemysłowej jest taka, że mężczyźni mają określone godziny pracy i mniej skomplikowane grafiki niż pracujące kobiety. Z tego względu mężczyźni mogliby skuteczniej korzystać z transportu publicznego, jednak tego nie robią – przynajmniej nie w Europie.

Także ten wybór jest upłciowiony, pozostając w związku ze zróżnicowaniem strukturalnym możliwości zarobkowych. Jak od wielu dekad twierdzą socjalistyczne ekofeministki, kapitalizm i systemy patriarchalne są powiązane i wzajemnie się wzmacniają⁹. Uprzedzenia ze względu na płeć są tak zakorzenione w międzynarodowej gospodarce, że kobiety koncentrują się w obszarze niepłatnej lub nisko płatnej pracy, a nawet jeżeli wykształcone kobiety wykonują tę samą pracę co mężczyźni, to ich zarobki są niższe. Tym samym, tylko mężczyźni posiadają środki pieniężne pozwalające na zakup prestiżowych aut, jak i wolny czas na rozrywki. Zarówno w tzw. krajach rozwiniętych jak i rozwijających się, mężczyźni poszukują energochłonnych rozrywek takich jak motory, kursy golfa, cyfrowe rozrywki czy motorówki. W kapitalizmie prędkość, technologia jak i wojna kojarzone są z psychologią męskich atrybutów, nawet do tego stopnia, że przyczyny kryzysu paliwowego możemy upatrywać do tego samego stopnia w płci jak i w różnicy interesów klasowych. Jeffrey Sachs, ekolog głównego nurtu, nieświadomie zilustrował tę nierówność priorytetów płci zauważając, że „rządowe wydatki USA na odnawialne źródła energii (słonecznej, geotermicznej, oceanicznej, pozyskiwanej z wiatru oraz bioenergii) osiągnęły

⁹ M. Mies, *Patriarchy and Accumulation on a World Scale*, London 1986; A. Salleh, op. cit., s. 69-85, 150-169; S. Federici, *Caliban and the Witch*, New York 2004.

poziom ledwie 239 mln dolarów, czyli trzygodzinne wydatki na obronę”¹⁰. Niemniej jak zobaczymy, nawet jeżeli odnawialne źródła pojawiają się w dyskusji, zainteresowanie rozwiązaniami technologicznymi nie jest zjawiskiem neutralnym płciowo.

Internalizacja i eksternalizacja odpowiedzialności

Wobec podwójnego dnia pracy, zawodowej i w domu, „ślad czasu wolnego” kobiet prawie nie istnieje. W dzisiejszych czasach globalny niedostatek ekonomiczny oraz napięcie ekologiczne pochłaniają więcej czasu z życia kobiet niż kiedykolwiek do tej pory. Niemniej, mimo że kobiety pod presją wypełniają swoje zadania reprodukcyjne, to sytuację niedoboru zasobów łagodzą świetną organizacją oraz zarządzaniem czasem. Ta „uwewnętrzniona” odpowiedź na warunki środowiskowe stoi w sprzeczności z akceptowaną publiczną polityczną praktyką „eksternalizacji” lub przenoszenia problemów na gorzej usytuowane warstwy społeczne¹¹. Przykładowo, władze zazwyczaj lokują składowiska odpadów w ubogich dzielnicach, na ziemi zamieszkałej przez rdzenną ludność lub też subsydują zużycie wody dla celów przemysłowych, obarczając przez to podatnikami gospodarstwa domowe. Podobnie politycy z gospodarczej Północy eksternalizują koszty związane z trybem życia przyczyniającym się do skażenia państw Południa. Dzieje się to na wiele sposobów, jednym z nich jest nakłanianie do przekształcenia ziemi rolnej w uprawy biopaliw.

Najbardziej neoliberalne sposoby uwolnienia się od problemów ekologicznych oparte są właśnie na „eksternalizacji”, a rozwiązania wywodzące się z rynku, takie jak równoważenie emisji dwutlenku węgla oraz systemy handlu emisjami, służą interesom prywatnych przedsiębiorców. Przesuwają koszty, wykorzystując społeczeństwo. Koszty jednak mogą zostać także przesunięte „materialnie” za pomocą technologii. Mężczyźni w UE w wywiadach na temat problemów ochrony środowiska dotyczących rozwiązań wobec globalnego ocieplenia, wyraźnie opowiadali się za technologiami „końca rury”¹². Zakładając jednak, że każdy tak zaprojektowany środek wymaga innych technologii, aby zostać wyprodukowanym, a w międzyczasie pochłania cały wachlarz zasobów ludzkich i naturalnych, także i te technologie okazują się etycznie – i termodynamicznie – kolejną formą „wypartej odpowiedzialności”.

Jak donosi GENANET, podczas gdy kobiety chętnie zmieniają swoje nawyki związane z użytkowaniem energii, zbyt wielu mężczyzn ze wszystkich klas społecznych akceptuje tak ryzykowne odpowiedzi na zmiany klimatyczne jak energia jądrowa lub niezbadane

¹⁰ J. Sachs, “Reinventing Energy”, w: The Guardian, 22 kwietnia 2008, www.guardian.co.uk (10.05.2008).

¹¹ Dalsze spekulacje na temat psychoseksualnej dynamiki tej „inności” oraz logiki 0-1 zachodniej kultury zob.: A. Salleh, op. cit., s. 35-52.

¹² End-of-pipe techniques (ang.) – tradycyjne sposoby zwalczania zanieczyszczeń na ostatnim etapie produkcji poprzez np. filtrację, pomijające przyczyny ich powstawania (przyp. tłum.).

pod względem wpływu na środowisko składowanie dwutlenku węgla w wodach oceanicznych. Taką perspektywę wzmacnia fakt, że skutki rozwoju przemysłowego bywają często niepoliczalnymi kosztami ekonomicznymi, które stają się „społeczne” – jak skutki ekstermalizacji, z którymi muszą się zmierzyć kobiety. Przykładowo, w przypadku radioaktywnych skażeń to kobiety obarczone są biologicznymi i ekonomicznymi kosztami opieki nad upośledzonymi dziećmi lub krewnymi chorującymi na wywołaną przez promieniowanie białaczkę. Takie doświadczenia pomagają wyjaśnić, dlaczego kobiety stawiają opór ryzykownym technologiom i dlaczego tak szybko zdały sobie sprawę z naglącego charakteru problemu globalnego ocieplenia. Jak nauczyły nas radykalne feministki: „prywatne jest polityczne!”.

Ostrożne postawy przyjmowane przez kobiety nie dotyczą jednak tylko ich rodzin. Badanie Women’s Environment Network wskazało, że „80 proc. kobiet uważa zmiany klimatyczne za poważny problem, a 75 proc. obawia się, że władze nie podejmą działań na rzecz klimatu na czas. Kobiety także wykazują zaniepokojenie skutkami zmian klimatycznych dla przyszłych pokoleń (85 proc.), ubogich (81 proc.) oraz fauny, flory i życia morskiego (81 proc.), skutków w postaci powodzi, susz, ekstremalnych zjawisk pogodowych (81 proc.), niedoboru wody i pożywienia (81 proc.) oraz zniszczenia środowiska naturalnego (80 proc.)”¹³.

Asymetrię wyuczonych norm i odpowiedzialności wynikających z podziału płciowego oraz umiejętności, jak również wartości wynikające z podziału pracy ze względu na płeć, znaleźć można równie dobrze na „rozwijającym się” Południu jak i na Północy. Czy zajmują się domem, pracują na roli czy należą do ludności rdzennej, kobiety zawsze wykazują większe zainteresowanie degradacją środowiska. Mają też długą historię inicjowania kampanii ekologicznych w swoim otoczeniu¹⁴. Dziś, pokolenie kobiet na całym świecie naciska, by osoby odpowiedzialne za przyszłość międzynarodowej polityki oraz aktywiści zaczęli jednocześnie myśleć o sprawiedliwym udziale płci oraz zrównoważonym rozwoju środowiska.

Skromny pierwszy krok – opierający się na zdobyciu równego głosu w sferze publicznej – poczyniły liberalne feministki pracując w grupach równoległe do spotkań UNFCCC. W 2004 r. w Mediolanie podczas Konferencji Stron (Conference of the Parties – COP) z myślą o wciągnięciu protokołu z Kioto oraz UNFCCC w poczet już istniejących międzynarodowych uzgodnień dotyczących praw kobiet, utworzono Gender and Climate Change Network. Kobiety oczekują polityczno-prawnej spójności ze strony władz oraz agencji ONZ, jednak wydaje się to być niełatwe zadanie. Analiza polityki zastosowanej w czasie Intergovernmental Panel on Climate Change wskazuje na bardzo androcentryczną orientację. Kobiety nie są odpowiednio reprezentowane we wszystkich organach decyzyjnych zwią-

¹³ Manifest WEN odwołuje się do brytyjskich sondaży opinii publicznej Emap Advertising z 2007 r.; Ipsos MORI Climate Change Survey z 2006 r. oraz sztokholmskich badań “Putting the Environment in Perspective” z 2005 r., jako demonstrujących większe zainteresowanie kobiet problemami ekologii.

¹⁴ M. Wyman red., *Sweeping the Earth*, Charlottetown 1999; A. Salleh, op. cit., s. 17-32.

zanych z kwestiami klimatycznymi – lokalnymi, krajowymi i międzynarodowymi. W przeciągu 15 lat negocjacji klimatycznych tylko jedna rezolucja UNFCCC zawierała odniesienia do kwestii płci. Chodziło jednak tylko o procedurę uczestnictwa w pracach komisji, a nie zasadnicze podstawy socjo-ekonomiczne, tego w jaki sposób przyjmowanie „kobiecych i męskich” wzorców zachowań, wiąże się z globalnym ociepleniem.

Kobiety, rdzenna ludność, inni

Obok niedostrzegania wagi płci, androcentryczna orientacja procesów decyzyjnych UNFCCC wsparta jest przez europocentryzm. Oznacza to, że kobiety Globalnego Południa stają w obliczu podwójnej marginalizacji. Tak jak przemysłowe cywilizacje Północy powstały dzięki pracy i zasobom skolonizowanych ludów z peryferiów, tak i obecnie Północ wykorzystuje te same regiony, by pozbyć się nadmiernej produkcji odpadów. Ponieważ dzięki Protokołowi z Kioto ekosystemom nadano ekonomiczną wartość ze względu na ich możliwość absorbowania CO₂ w procesie fotosyntezy i przemieniania go z powrotem w życiodajny tlen, Trzeci Świat łatwo może zostać skłoniony do rozwiązania problemu długu zagranicznego przez eksploatowanie ekologicznej czystości swoich lasów.

Przypadek Kostaryki jest wymowny – i powinien być alarmującym dla aktywistów zajmujących się kwestią globalnego ocieplenia jak i globalnej sprawiedliwości. Za zachętą solidnego męskiego partnera w postaci kanadyjskich agencji rządowych, międzynarodowych proekologicznych NGO, przemysłu górniczego i drzewnego, Ministerstwo Środowiska i Energii Kostaryki wydzieliło 25 proc. powierzchni kraju jako „obszar ochrony przyrody”. Tereny te obejmują parki narodowe, mokradła, rezerваты oraz siedliska dzikich zwierząt. Niemniej setki chłopskich rodzin oraz ludność rdzenna były sukcesywnie wyrzucane z zalesionych obszarów, tracąc środki utrzymania. Peruwiańska ekofeministyczna badaczka Ana Isla śledziła losy „wysiedlonych społeczności”, ich wędrówkę do turystycznych regionów San Jose w poszukiwaniu szans na przeżycie w warunkach gospodarki monetarnej. Isla odkryła, że ciała kobiet i dziewcząt są jedyną „własnością” pozostałą tym pozbawionym zasobów ludziom i że to właśnie one nie mając wyboru, poprzez prostytutkę muszą stać się żywicielkami swoich rodzin¹⁵. Oferta objęcia obszarów przyrodniczych ochroną w celu pochłaniania CO₂ skutkuje umorzeniem długów oraz może być narodowym skarbem ze względu na międzynarodową wymianę poprzez ekoturystykę. Niemniej ekoturystyka zmienia się w seksturystykę, a seksturystyka oznacza, że Kostaryka stała się świetnie prosperującym celem podróży pedofilów z Północy. Mechanizm Czystego Rozwoju z Kioto (Clean Development Mechanism – CDM) jest po prostu kolejnym maskulinistycznym „rozwiązaniem przez odroczenie w czasie”, ingerującym w życie innych. W ostateczności tym, co podlega bezpowrotnej utracie na drodze wymiany, są kobiece ciała. Czego oko nie widzi, tego sercu nie żal.

¹⁵ A. Isla, „Who Pays for Kyoto Protocol?”, w: *Eco-Sufficiency and Global Justice*, A. Salleh red., London-New York 2009.

Czy nowa runda europejskich umów dotyczących ochrony środowiska (Environmental Protection Agreements – EPAs) będzie częścią bezmyślnego neokolonializmu w krajach afrykańskich? Co stanie się ze społecznościami lokalnymi w rezultacie działań dyplomacji australijskiego rządu wobec zmian klimatycznych w rejonie Azji i Pacyfiku¹⁶. Clean Energy Investment Framework – odpowiedź Banku Światowego oraz Funduszu na rzecz Globalnego Środowiska (Global Environment Facility – GEF) na Szczycie G-8 w Gleneagles w 2005 r., forsuje powstawanie elektrowni jądrowych oraz węglowych, a także snuje plany budowy potężnych zapór wodnych. Takie podejście do „złagodzenia i adaptacji” zastępuje ledwie jeden korporacyjny proces degradacji ekosystemów drugim – wszystkie społeczności wysiedlone przez te megaprojekty najprawdopodobniej staną się „ekologicznymi uchodźcami”. Farma zasilana energią pozyskiwaną z wiatru zbudowana na ziemi plemienia Wayuu w Kolumbii to kolejny przykład. Nie było bowiem wcześniejszej świadomej zgody na powstanie tego „partnerstwa”. Zdeptało ono świętą ziemię. Konflikty wynikające z tego projektu okupione zostały śmiercią rdzennych mieszkańców. Co więcej, ten „odnawialny projekt” wcielono w życie, by zaopatrywał w energię Cerrajon, największą na świecie odkrywkową kopalnię węgla¹⁷.

Jak napisał Ahmad Maryudi w ostatnim numerze Jakarta Post, propozycje zamożnego konsumpcyjnego świata związane z międzynarodowym „handlem” dwutlenkiem węgla nie mają większego sensu pod względem naukowym, jako że „większość emisji gazów cieplarnianych wynika z użycia paliw kopalnych przez transport, przemysł, w wyniku zastosowania ich w domu oraz do celów komercyjnych”¹⁸. W sensie kulturowym, politycznym oraz ekologicznym rynkowe utowarowienie powietrza i lasów za pośrednictwem programów takich jak Program Redukcji Emisji z Wylesień i Degradacji Lasu (Reducing Emissions from Deforestation and Degradation – REDD) pozostaje w sprzeczności zarówno z Deklaracją ONZ o Prawach Ludności Rdzennej, jak i Konwencją o Różnorodności Biologicznej (Convention on Biological Diversity – CBD). Petycja ludności rdzennej do Stałego Forum ONZ do Spraw Tubylczych (United Nations Permanent Forum on Indigenous Issues – UNPFII) wskazuje, że zbyt wiele tak zwanych schematów odciążenia uniemożliwia, a nawet zagraża dalszemu kultywowaniu rdzennych praktyk rolnych, niszczy różnorodność biologiczną, kulturową, tradycyjne środowisko życia i systemy wiedzy oraz przyczynia się do kon-

¹⁶ Bank Światowy przewiduje, że Australia wypracuje nową formę Forest Carbon Partnership z Indonezją, inwestując 30 mln dolarów w wycinkę na bagnach Środkowego Kalimantanu. B. Lopez, “When Rudd Sticks”, w: New Matilda, 17 czerwca 2008, www.newmatilda.com (18.06.2008).

¹⁷ „Qollasuyo Declaration”, La Paz marzec 2008. Podziękowania dla Iana Angusza za egzemplarz i komentarz, www.climateandcapitalism.com (30.03.2008).

¹⁸ A. Maryudi, “Your Climate Change, Not Ours”, w: Jakarta Post, 3 czerwca 2008.

fliktów społecznych. Za pośrednictwem REDD Stany Zjednoczone oraz przemysł węglowy przejmują kontrolę nad naszymi zasobami leśnymi¹⁹.

W marcu 2008 r. w Qollasuyo, okręgu La Paz, ludy obydwu Ameryk dyskutowały nad wylesianiem, ochroną różnorodności biokulturowej oraz zmianami klimatycznymi. Deklaracja z Qollasuyo jasno stwierdza, że obecny kryzys ekologiczny jest wynikiem zachodniego kapitalistycznego modelu rozwoju i że rozwiązania zakorzenione wciąż w tym samym wydajnościowym podejściu nie będą skuteczne. Z punktu widzenia rdzennej ludności „charakterystyczne problemy klimatyczne, włączając w to przedłużające się opady deszczu, powodzie i susze, topnienie lodowców, podnoszenie się poziomu wód oceanicznych, rozprzestrzenianie się epidemii, pożary w lasach tropikalnych, zmiany okresu wegetacyjnego (...) przerywają łańcuch życia, zagrażając przetrwaniu naszych ludzi i powodując znaczny wzrost wskaźników ubóstwa. W szczególności dotyczy to kobiet w rdzennych społecznościach”²⁰. Ten boliwijski głos odnosi się do wpływu neokolonialnej eksploatacji zasobów na środowisko życia i środki egzystencji ludności rdzennej, do politycznej marginalizacji głosu rdzennej ludności przez rządy, wielostronne agencje, interesy korporacyjne, NGOsy, a obecne rozwiązania odciążenia i adaptacji inicjowane przez Bank Światowy stanowią „skandaliczny zamach na nasz sposób życia”.

Stąd – tam

Nietrudno pojąć, dlaczego rdzenna ludność odrzuca to, co Bank Światowy rozumie pod pojęciem partnerstwa²¹. Podczas styczniowych negocjacji ONZ odbywających się na Bali w 2008 r. przedstawiciele rdzennej ludności zostali z nich wykluczeni. Na spotkaniach Konwencji ONZ o Różnorodności Biologicznej w lutym 2008 r. zapowiedziano im, że mogą być obecni jedynie za poparciem innej (tj. niereprezentującej ludności rdzennej) strony dyskusji²². Florina Lopez z Indigenous Women’s Biodiversity Network of Abya Yala ponownie informowała, że UNPFII w kwietniu 2008 r. zignorowało oddolny sprzeciw wobec chybionych rozwiązań na rzecz zmian klimatycznych, takich jak handel emisjami zanieczyszczeń, który rządzi się prawami rynku, ale nie przynosi żadnych korzyści rdzennej ludności i śro-

¹⁹ Petycja na VII Sesję Forum ONZ w sprawie ludności rdzennej, kwiecień 2008, www.risingtidenorthamerica.org (15.06.2008).

²⁰ Qollasuyo, www.climateandcapitalism.com (30.06.2008).

²¹ Indigenous Environmental Network, “Indigenous People’s Protest Carbon Trading at UN”, 3 maja 2008, www.risingtidenorthamerica.org (15.06.2008). Zob. też. V. Tauli-Corpus, *Impact of Climate Change Mitigation Measures on Indigenous Peoples and on their Territories and Lands*, New York 2008.

²² Raport z Bali autorstwa brytyjsko-indonezyjskiego NGO, *Down to Earth*, No. 76-77, maj 2008, www.dte.gn.apc.org/76bcl.htm; fiasko CBD opisano na blogu, www.intercontinentalcry.org/indigenous (18.06.2008).

dowisku naturalnemu. Skoro kobiety Północy i Południa są „Innym” w silnie zmaskulinizowanej kulturze stosunków międzynarodowych i walczą o głos w negocjacjach dotyczących zmian klimatycznych, to również w UNFCCC nie ma miejsca dla głosu rdzennej ludności. Victoria Tauli-Corpus, przewodnicząca UNPFII stwierdziła, że UNFCCC nie zdecydowało się jeszcze zaprosić jej reprezentantów do udziału w dyskusji. Niemniej jednak, rdzenna ludność na całym świecie mobilizuje się w oporze przeciwko neoliberalnej konsumpcji zasobów oraz egoistycznych odpowiedziach politycznych na problem globalnego ocieplenia.

Deklaracja z Qollasuyo odwołuje się do podstaw tradycyjnej wiedzy o gospodarowaniu, zdobytej dzięki sprawnemu zarządzaniu lokalnym środowiskiem. Podobnie jak praca opiekunek domowych na globalnej Północy, ten „inny ślad” zależy od uwewnętrznienia odpowiedzialności. Ludność mająca doskonale dostosowane do środowiska umiejętności sprzeciwia się traktowaniu jej jako „będącej w procesie przechodzenia” do miejskiej gospodarki przemysłowej, zupełnie jakby ich wypróbowane i samowystarczalne sposoby utrzymania nie były nic warte. W kulturowo zabójczym kontekście polityki Banku Światowego oraz UNFCCC występuje odwołanie do retoryki „rdzennego zarządzania”, ale jednocześnie zostaje ona pozbawiona swojego materialnego odniesienia. Imperatywem tych wszystkich zbiorowych walk jest zawrócenie przemysłowej niszczycielskiej siły, w ten sposób, aby rdzenna ludność miała pełne prawo udziału w UNFCCC, także prawo do konsultacji i świadomej zgody jak również komisji eksperckich rekrutowanych z jej szeregów, a także aby finansowano projekty pozostające w zgodzie z czynnikami kulturowymi.

Dyskusja nad alternatywami wiednie – w konsekwencji przyniesie niespójny pragmatyzm takich instytucji jak CBD, UNESCO, FAO, UNICEF, GEF i UNDP. A przecież istnieją instrumenty, które mogą legitymizować istnienie „innego śladu” w międzynarodowej debacie na temat zmian klimatycznych. Są to Deklaracja ONZ w Sprawie Ludności Tubylczej oraz Konwencja Międzynarodowej Organizacji Pracy nr 169. Na spotkaniu w Dżakarcie, w czerwcu 2008 r., wezwano ONZ, aby ustanowiła konwencję ochraniającą prawa rolników²³. Jednocześnie pracujące kobiety oraz osoby zajmujące się gospodarstwami domowymi zażądały ponownego odczytania historycznej Deklaracji Konferencji Pekińskiej. Już w 1995 r. ta Platforma Działania zaprosiła rządy oraz inne wielostronne agencje do zainteresowania się wieloma strukturalnymi powiązaniami pomiędzy różnicami płci a środowiskiem naturalnym, by zanalizować treść programów pod kątem płci oraz dopuścić kobiety do procesów decyzyjnych²⁴. Niemniej chcąc ułatwić ten „coming out” kobiety w Europie, obu Amerykach, Afryce, Azji i Oceanii będą potrzebowały funduszy, aby udokumentować wpływ

²³ „Deklaracja końcowa Międzynarodowej Konferencji w sprawie Praw Ludności Rolniczej”, Via Info En, via-info-en@googlegroups.com, 25 czerwca 2008.

²⁴ UN, The Official Report of the United Nations Fourth World Conference on Women, Beijing Declaration and Platform, 1995, www.un.org/womenwatch/daw/beijing/index.html (10.05.2008).

podziału ze względu na płeć, wzory użytkowania energii, jak i środki, by podróżować, łob-bować i negocjować w roli „partnerów”²⁵.

W znanej odezwie do Sekretarza Generalnego z września 2007 r., boliwijski prezydent Evo Morales mówił: „rdzenna ludność Ameryki Łacińskiej oraz reszty świata została we-zwana przez historię, by stać się awangardą walki w obronie przyrody i życia”²⁶. Morales prawie dotknął sedna, jednak jego perspektywa wymaga drobnego przestrojenia. Przynaj-mniej połowa rdzennych społeczności (tak jak połowa wszystkich nierdzennych społeczno-ści pracowniczych, rolniczych, osób świadczących usługi opiekuńcze) to kobiety, posiada-jące umiejętności związane z pracami na rzecz odnowy – biologicznej, ekologicznej, ekono-micznej i kulturowej – oraz moralnie zobligowane do utrzymywania procesów życiowych. Oznacza to, że skoro alterglobaliści snują plany społecznej transformacji, nie można za-pomnieć o tym, że rewolucyjny potencjał kobiet znajduje się w pracowniczym, rolniczym, rdzennym oraz domowym wymiarze ruchu. Ze społecznego punktu widzenia, kobiety sta-nowią większość. Są bowiem obecne na każdym odcinku politycznego spektrum. Z ekolo-gicznego punktu widzenia, uwewnętrzniona kobieca praca w globalnej skali jest tym, co łączy istotę przetrwania ludzkości i natury.

Chcąc przyswoić polityczne znaczenie tej racjonalności opartej na interkulturalizmie i świadomości różnic płciowych, niezbędny jest pierwszy krok w stronę wspólnoty – global-nej przyszłości, której podstawą jest decentralizacja, autonomia i kulturowa różnorodność. W drodze „stąd – tam” konieczne jest domaganie się społecznej spójności i sprawiedliwo-ści w pracach UNFCCC, by podnosić świadomość. Konieczne jest, aby w drodze do tego historycznego ruchu neoliberalne rządy wszędzie rozczłonkowały się i rozpoczęły anali-zę statystyk dotyczących konsumpcji pod kątem płci i kultury. W przeciwieństwie do zo-rientowanego klasowo śladu ekologicznego stworzonego i naginanego do patriarchalnych priorytetów kapitalistycznych, „kobiecy, rdzenny, inny ślad” już jest modelem sprawie-dliwej i zrównoważonej alternatywy. Czy uda się jednak na czas zdemontować globalną monokulturę, aby ocalić życie na Ziemi? Brak wrażliwości na konsekwencje wynikające z różnic płciowych oraz z mnogości kultur, co podkreśla wielu analityków, badaczy akade-mickich a nawet aktywistów wskazuje, na nagłą potrzebę „budowy potencjału” na Półno-cy i Południu. Bez rozumienia podstawowych pojęć strukturalnych takich jak „różnica” w odniesieniu do zużywania zasobów oraz bez zrozumienia socjopolitycznych mechanizmów „inności” przeforsowanie jakichkolwiek rozwiązań dotyczących globalnego ocieplenia nie będzie możliwe, nie wspominając nawet o trwałej zmianie.

²⁵ Aktualna reprezentacja kobiet w UNFCCC zob. M. Hemmati, “Gender Perspectives on Climate Chan-ge”, Emerging Issues Panel, United Nations Commission on the Status of Women, 52nd Session, marzec 2008. Gendercc – Women for Climate Justice, www.genderccc.net (10.05.2008).

²⁶ Indigenous Environmental Network, www.risingtidenorthamerica.org, (15.06.2008).

Anarcho-Biblioteka
Dobry pieróg to wywrotowy pieróg



Ariel Salleh
Zmiany klimatu a "inny ślad"
27 września 2013

[http://przeglad-anarchistyczny.org/artykuly/29-kapitalizm-i-ekologia/
250-zmiany-klimatu-a-inny-slac](http://przeglad-anarchistyczny.org/artykuly/29-kapitalizm-i-ekologia/250-zmiany-klimatu-a-inny-slac)

Artykuł był publikowany w piśmie The Commoner, nr 13, www.commoner.org.uk., pod tytułem „Climate Change, Social Change – and the ‘Other Footprint’”.

Artykuł opublikowany w 12 numerze Przeglądu Anarchistycznego
Tłumaczenie: Maria Skóra

Cytowanie artykułu:
Salleh, Ariel : Zmiany klimatu a "inny ślad" [online]. Przegląd Anarchistyczny
pl.anarchistlibraries.net